

Czy pani Marta jest grzechu warta – Tadeusz Faliszewski

Jak ktoś już jest idiota, to próżna robota
Kobieta go omota, omota, omota
Stracone duch i ciało, i ciało, i ciało
Sam nie wiem, jak się stało, lecz mnie męczy jedna rzecz

Czy pani Marta jest grzechu warta
Ta myśl uparta zabija mnie
Bo dla mnie Marta, zakryta karta
Być może warta, być może nie

To niby nic, a zawsze pewna praca
Czy to z Martą się opłaca

To rzecz otwarta
Bo, gdyby Marta
Nie była warta
Byłoby źle

To strasznie mnie natęża, natęża, natęża
Spytałem wprost jej męża, jej męża, jej męża
Jej mąż jest ze mną blisko, porządne chłopisko
On zwykle mówi wszystko nam, niech teraz powie sam
Czy pani Marta jest grzechu warta
Ta myśl uparta zabija mnie
Bo dla mnie Marta, zakryta karta
Być może warta, być może nie

To niby nic, a zawsze pewna praca
Czy to z Martą się opłaca

To rzecz otwarta
Bo, gdyby Marta
Nie była warta
Byłoby źle

Czy pani Marta jest grzechu warta
Ta myśl uparta zabija mnie
Bo dla mnie Marta, zakryta karta
Być może warta, być może nie

To niby nic, a zawsze pewna praca
Czy to z Martą się opłaca

To rzecz otwarta
Bo, gdyby Marta
Nie była warta
Byłoby źle



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych